KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 29 Kwietnia Nro 32. Roku 1843.

O OCZYNSZOWANIU WŁOŚCIAN.

Od kilku lat przedmiotem rospraw są uwagi nad polepszeniem stanu włościan. Jest to prawdziwą pociechą dla ludzkości, że ta klasa bliźnich naszych teraz współczucie znajduje — jest to błogi skutek postępu dobrze zrozumianéj cywilizacji tak zgodnéj z wielkością chrześcjanizmu. Wprawdzie życzenia te pod rozmaitą objawiają się postacią i przyznać wypada, że to inaczéj być nie może tam, gdzie obok dobrych chęci, własny interes i miejscowe okoliczności stoją na przeszkodzie. Jedni utrzymują, że lepszy byt włościan rozpocząć należy od udzielania im zasad moralnych i początkowéj nauki.

Inni twierdzą, że wstrzymanie ich od nałogu pijaństwa podrożeniem cen trunków alkoholicznych a zniżeniem potrzeb głównych jako to: soli i żelaza stanowiących, byłoby znacznym wstępem do ulepszenia ich bytu. Większość zaś dowodzi, że tylko zapewnienie im własności przy oczynszowaniu gruntów żądane postępy uczyni. Ten wniosek wprawdzie mała liczba wprost zaprzecza i przekonywa, że kraj nasz nieobfity pod względem obiegu gotowizny nie dostarczy włościanom środków uiszczania regularnie czynszu, którzy niepracowici i obojętni o swój stan więcéj się zepsują jak poprawią, a obok tego samych właścicieli czeka upadek przez pozbawienie się tak potrzebnych rąk do pracy, których brak niczem nie da się zastąpić. Są nawet którzy twierdzą, że oczynszowanie i własność nawet nie działają na polepszenie bytu téj klasy, w czem odwołują się do stanu mieszkańców małych rolniczych miasteczek. Nakoniec jest i opozycja tego rodzaju, że wszelki krok uszczuplający prawa własności dziedziców dóbr ziemskich jest nadużyciem nabycia w dobréj wierze a tem samem niesłuszny.

Takie tedy rozprawy w ogólności namienione ścierają dzisiejsze zdania. Jednakże samo wywołanie na jaw téj sprawy już jest zwiastunem pomyślniejszéj dla naszych kmiotków przyszłości, a ponieważ przedmiot tego rodzaju jest nader ważnym dla kraju, mniéj przez uczonych teoretyków a więcéj przez praktycznych gospodarzy żyjących wśród tego ludu, znających jego wady, przymioty i dolegliwości rozbieranym być winien. Sprawa ta jest przedmiotem moich myśli i najlepszych życzeń, bez krzywdy stron obydwóch najstaranniéj, przeto czytam i dysputuję pod tym względem, a jakie jest zdanie moje, ośmielam się publiczności przedstawić, daleki od uprzedzenia własnego, proszę o krytykę nie chęci dobrych ale co do materji, bo wszelka krytyka dokładniéj rzecz wyświeca, zwłaszcza powtarzam w tak ważnym dla kraju przedmiocie.

Zdania powyższe rozbierając, wypada nam naprzód zastanowić się «Czyli i jakie są obowiązki względem przyzwoleń na korzyść włościan ze strony właścicieli dóbr.»

Z podań historji mamy przekonanie, iż przy zawiązywaniu się w pewien rodzaj społeczeństwa ludów osiadłych w téj części Europy, niezuano ani różnicy stanów ani praw własności.

Kiedy jednak przez powiększenie się ludności przybyła potrzeba pomnożenia płodów ziemskich za pomocą uprawy, najprzód pewne pokolenia przyswoiły sobie część ziemi, i tu jest początek własności, przy któréj powstała chciwość jednych przeciw drugim, chęć zdobyczy bez pracy, to daléj wywołało potrzebę obrony.

Naturalnie całe massy ludności, nie mogły się poświęcać temu, a dla porządku i kierunku stanęli naczelnicy i wodzowie obdarzeni większą siłą zdolności. Ci przeto z mass swojego pokolenia powoływali niektórych do obrony, a stąd powstały wybranictwa.

Kiedy wybrani czyli już stan nowy, rycerski, zatrudnieni byli swojem powołaniem, pozostali w zamian za niesioną dla nich obronę, uprawiali ich grunta. Daléj a daléj, ci czując swą wyższość i przewagę, odwykli wreszcie od zatrudnień domowych, powróciwszy nawet z wyprawy, już nie wracali do swéj pracy, i stąd powstała pańszczyzna, a z tego poddaństwo.

Widziemy od samych początków historji, jak powstała szlachta, któréj regimentów było potrzeba; każden przeto z ludu, który tylko miał broń i konia i poświęcił się stanowi rycerskiemu już de facto bez innych formalności do szlachty należał i herb sobie nadawał. Widziemy, jak stopniowo szlachta nad kmieciami odnosiła przewagę, o ile władcy, im więcéj posiadali energji, więcéj dawali włościanom opieki, jak ta opieka powoli nikła, i nakoniec zgasła zupełnie, a stan kmiecy przeszedł na rzeczową własność szlachty, bez najmniejszego im przywileju z strony władzy wykonawczéj. Wprawdzie w takiem położeniu szlachta mogła się tem przynajmniéj usprawiedliwiać, że sama dźwigała cały ciężar bytu politycznego — i w istocie, oni będąc stanem rycerskim o własnym koszcie służyli krajowi, kiedy włościanie jako rzeczywiści niewolnicy żadnego względem rządu niemieli obowiązku. Ale był to nienaturalny rząd (o którym tu nie masz potrzeby mówić). Opatrzność przywróciła właściwe zasady dla rządzonych i rządzących. Powstały prawa zabezpieczające osobistą wolność, a obok nich upadło poddaństwo, upadło gratis. - Otóż tym sposobem wyświecam, że są obowiązki przyzwoleń na korzyść włościan ze strony właścicieli dóbr, skoro to oparte jest na zasadach słuszności, i obala tylko przywłaszczenie.

Twierdzenie jakoby wszelkie podobne koncessje ze szkodą nabywców były nadużyciem, bo nabywający z dobrami przywilejów do włościan, nabywał to w dobréj wierze, ja oświadczam, że właśnie nabywał w złéj wierze; bo jak wolno było władzy oświadczyć, że nie może jeden człowiek posiadać względem drugiego własności do jego osoby, a nie omal i duszy z jego pokoleniem całem, tak może postanowić, że istniejący jeszcze obowiązek uiszczania czynszu robocizną w naturze, jako pociągający za sobą nadużycia, uchyla i środek dopełnienia obowiązku za pomocą monety obiegowéj nakazuje.

Może to postanowić, nie tylko na zasadzie wyższych na teraz wyobrażeń o potrzebach społeczeństwa ludzkiego, ale i z téj zasady, że ci sami kmiotkowie są to rodziny, które razem ze szlachtą na téj ziemi rozrodziły się i pomnożyły, a od wieków zamieszkując przez przodków na swych osadach, mają niewątpliwe prawo do ich posiadania, i z takowych usuwanymi być nie mogą: mówi za nimi sama przedawniona possesja; a co do środków, powtarzam, uiszczania czynszu wieczystéj dzierżawy, za pomocą pańszczyzny w naturze, to jak nadużyciem i przywłaszczeniem powstało, tak mocą porządku i sprawiedliwości należnéj zniesione i inaczéj urządzone być może.

Nie na tem jeszcze koniec, ważniejszy widzę obowiązek względem przyzwoleń na korzyść włościan z strony właścicieli dóbr. Oto widziemy, że ostatni przy swych przywilejach cały ciężar politycznego bytu kraju znosili, dzisiaj zaś niezmiernie większa, nierównie połowa tego ciężaru na stan kmiecy spadła. Najprzód płacą oni większe podatki od dworów. Weźmy tylko pod stosunek w każdéj wsi ile Dwór z używanéj przez siebie przestrzeni gruntów, z propinacji, pańszczyzny, lasów i t. d. podatków uiszcza, a ile włościanin, a pokaże się ta różnica.

Jakież więc jest porównanie? Dwór płaci znaczny procent od swéj czystéj intraty, a ci cały swój dochód oddają.

Powtóre: Wolni byli włościanie od powinności wojskowéj; przeciwnie szlachta o swoim koszcie służyła i życie poświęcała - dziś zmienił się porządek rzeczy, trzeba więc i należy im odstąpić ze swoich nie powiem przywilejów ale przywłaszczeń. Obok tego trudno niewspomnieć przykładu, jaki dała w tym względzie blisko cała Europa, Niemcy i inne kraje od tylu lat.

Kiedy jak mnie się przynajmniéj zdaje dowiodłem, że włościanie mają prawo do osad od wieków przez ich naddziadów posiadanych, jak również że ustały okoliczności, które chociaż pozornie usprawiedliwiały wymaganie uciążliwych powinności, przystępuję do rozbioru.

Jakie są środki ulepszenia ich bytu.

Bardzo poważne jest życzenie, aby ta klassa ludu pozbawiona po większéj części uczuć moralnych, na sam przód pod tym względem restaurowana była, i aby otrzymała przynajmniéj pierwsze początki nauki; ale ja sądzę że ten środek jakkolwiek konieczny następować powinien po poprzedniem ulepszeniu ich bytu. Człowiek pozbawiony własnéj woli, nie mający ani swego czasu ani zabezpieczonych pierwszych potrzeb, żyjący w ciągłem starciu z swym panem, który o tem tylko myśli, jakby najwięcéj od niego żądać, a on jakby jego czujność oszukać; jest zanadto obojętny na przystęp uczuć moralnych, bo w całém swém praktyczném życiu tylko zapatruje się na swych przeciwników i każdy podstęp, każdy zły czyn koniecznością przed sobą usprawiedliwia. Wprzód należy usunąć przyczynę choroby, a dopiero chorobę leczyć, i tak zapewne działo się w innych krajach po zniesieniu tych feudalnych zwyczajów.

Inne wady włościan, jako to: obojętność o lepszy byt, lenistwo, pijaństwo, z tych samych powodów mają miejsce. Nie naturze tych ludzi przypisywać wypada, że niedbają o przyszłość ale obchodzeniu się z niemi i pozbawieniu ich zaufania w swych panach.

Stosunki pańszczyzniane pomiędzy włościanami a dworami, pociągają za sobą szereg nadużyć i nienawiści.

Chłopu zdaje się, że robi darmo, wyłamuje się więc od téj pracy jak tylko może, i chce źle robić umyślnie. Jest przeto robota pańszczyzniana zwykle w dwójnasób niepożyteczniejsza od roboty z dobrowolnéj chęci, gdzie pracujący korzyść w niéj znajduje. Jakże to jest trudny dozór nad pańszczyzną! Zwykle to powierzamy dozorcom z klasy włościan wybranym, lub officjaliście ekonomem zwanemu; pierwsi są zwykle stronnikami swych równych, a drudzy rzadko znają i czują to powołanie; nigdzie przeto pańszczyzna nie jest dobrze dozorowana i u dobrych i u złych panów. Jeżeli mojemu ekonomowi zalecam, aby się z chłopami obchodził łagodnie, (bo sprawiedliwości żaden nie zna) to zaraz odgraża mnie rozprzężeniem całego posłuszeństwa. Ja wtenczas grożę mu odpowiedzialnością prawa—on się zasłania wybiegami—ja nakoniec daję mu przykład mego osobistego dozoru, przy którym obejdzie się zupełnie bez chłosty—to wszystko nic nie pomaga.—On wszelkie złe, jakiego sam częstokroć jest przyczyną, zwala na bezkarność— w końcu wchodziemy w komplanacją, ja z boleścią serca dla własnego interesu pozwalam już na jedno, dwa, lub trzy uderzenia chłosty najwięcéj; i jeszcze się spraszam, aby

nie z całéj siły to nastąpiło, a szczególniéj ze względu na ludzi słabych, dzieci, kobiety—cóż się tedy daléj dzieje?—Oto skarga.

Przychodzi do mnie biedny chłopek częstokroć kaleka, i pokazuje pokaleczone ciało, że zamiast dwa lub trzy cięcia dostał np. 27 — wchodzę w winę, pokazuje się najmniejsza— cóż się daléj dzieje? jak tylko objawię moje rzetelne współczucie owemu skrzywdzonemu, pomimo że mu nie daję żadnéj satysfakcji, bo ekonom jest mi potrzebny, i odwetu dać nie mogę, już on mnie rozumie, ma mnie zupełnie za wytłómaczonego i bardzo łatwo przebacza. Mają więc ci ludzie naturę dobrą, może najmniéj skalaną, ale trzeba umieć ich poznać.— Takich skutków w jednym wypadku ciągle doświadczam, i nie jest przesadzone.

Oprócz téj niesprawiedliwéj kary przy pańszczyznie, jest mnóstwo nadużyć z owych przymuszonych najmów płatnych, na wielkim dniu po 6 lub 8 groszy — a częstokroć tym biednym zaprzeczonych i całkiem niewypłaconych. Jeżeli pan dobry, to ekonom zły; jeden pan dobry, następca jego zły— a wreszcie, cóż to jest pan dobry, ja go w stosunkach pańszczyźnianych nie znam.— Mój własny interes jest jak najlepiéj gospodarować, a zatem chcę mieć jak najwięcej roboty wykonanéj, i skoro tylko chłopek musi odbywać trzy dni ciągłe w tydzień, i jest dobrze dopilnowany, już jego inwentarz upada, bo przecież musi i sobie robić, czeka go jeszcze jakaś darmocha, najem przymuszony i t. p. Nic więc nie pozostaje czasu wypoczynku na dnie słotne lub słabość bydlęcia.— Toż samo z pańszczyzną pieszą.

Otóżto stąd się zrodziła owa obojętność chłopów na lepszy byt, bo przy takich uciemiężeniach trudno mu przyjść do mienia, a jeśli pod dobrym panem cośkolwiek przyjdzie do siebie, to go następca zniszczy—jeśli już nie innym sposobem to odebraniem mu gruntów doprawionych i usterkoryzowanych, a nadaniem z folwarku jałowych. Zgoła ich niezaufanie i ich obojętność w takim składzie rzeczy jest usprawiedliwioną.

Lenistwo z tego samego pochodzi źródła. — Człowiek nadto uciemiężony o nic nie dba, a ciągle przymuszony darmo robić, stara się aby jak najmniéj robił. Z tych więc stosunków panszczyznianych wynika największa dla obydwóch stron szkoda, więcéj jak brak ludności działająca, szkoda czasu bardzo przy pańszczyznach marnotrawionego. — Jeżeli w chłopku trafi się jaki talent np. do roboty wozów, naczyń i t. p., jak oni się starają to taić—bo naturalnie, to jego wielkie złe,— gdyż zamiast odbyć częstokroć lekką pańszczyznę po za domem, po za oczami np. u grabi i t. p., już on wciąż musi robić siekierą lub heblem, a czasem te narzędzia swoim własnym utrzymywać kosztem.

Pijaństwo krok w krok za pierwszemi następuje wadami, jest to udziałem wszystkich zbyt uciemiężonych ludzi.

W naszym kraju przy teraźniejszym prawodawstwie pańszczyzna w naturze jest najniewłaściwszym środkiem uiszczania dzierżawy przez włościan, bo gdzie żaden artykuł prawa nie przepisuje kary za leniwą pracę, za nie wyjście na pańszczyznę i t. p. uchybienia, jakaż może być exekucja tego obowiązku? Chyba nadużycie do jakiego sam się powyżéj przyznałem. A ponieważ nadużycie miejsca mieć nie może, i przy widocznie coraz gorliwszem postępowaniu sądów takowe ustać musi, caraz więc pańszczyzna w naturze będzie mniéj użyteczną, i dla obudwóch stron nieznośną. Trzeba tedy szukać innego środka, a tym jest nie inny, jak oczynszowanie na gotową zapłatę osad przez włościan posiadanych.

(Dokończenie nastąpi.)

Nakładem S. H. Merzbacha Księgarza przy ulicy Miodowéj Nr 486, wyszło nowe dzieło p. t: «Wykład praktyczny Miernictwa i Niwellacji z wszelkiemi zastosowaniami do potrzeb gospodarzy wiejskich», tak pod względem urządzenia i podziału pól, jako też zaprowadzenia gospodarstwa leśnego, osuszania i zwilgotniania łąk i t. d., z przydaniem najprostszych obrachowań tyczących się leśnictwa, gorzelnictwa i gospodarstwa rolnego, oraz Tabelli redukcyjnych miar i wag obcych na polskie, przez Winc. Józefowicza, Magistra Filozofji, Profesora Geometrji stosowanej i miernictwa w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie. Autor najprostszemi narzędziami (bo w wielu przypadkach nieużywając stolika ani busoli) podaje najłatwiejsze sposoby zdejmowania planu jakiejkolwiek przestrzeni gruntu i podziału na części żądane, czyto w zaprowadzeniu gospodarstwa płodozmiennego, czyto w osiedleniu włościan, czyto nareszcie w urządzeniu lasów. Następnie mówi o rozgraniczeniu dóbr, sprawdzeniu mapp i pomiaru, obliczeniu powierzchni gruntowych, o rysowaniu mapp, układaniu rejestrów pomiarowych. Podaje wiadomości potrzebne gospodarzowi przy urządzeniu lasów w celu obrania jednego z 3 przyjętych systemów; na wzór przytacza cały operat świeżo urządzonych lasów z mappą i planami gospodarczemi. Dla poświęcających się zaś wyłącznie miernictwu przytacza najkrócéj ułożoną instrukcją, zawierającą całą manipulacją miernictwa, podług któréj postępując Jeometra; ochroni się nietylko od błędów i uchybień, ale nadto praca jego odznaczać się będzie porządkiem i tą ścisłością, którą powinny cechować się wszystkie dzieła człowieka oparte na zasadach Matemat ki. W Niwelacji, po wyłożeniu sposobów niwellowania, a mianowicie do budowy dróg, grobel, tam, bicia rowów i kanałów; osuszenia gruntów, łąk, lub ich nawodnienia (zwilgocenia) i t. p.; Po miernictwie i niwelacji następują różnego rodzaju obrachowania jakie tylko gospodarzowi przytrafić się mogą, a to sposobem łatwym i prędkim, (bo Gospodarz nie zawsze ma dosyć czasu do rachunków) i na to podaje kilkadziesiąt przykładów tyczących się stogów, stert, stodół, gorzelni, browarów, naczyń kotlarskich; daléj wszelkie obliczenia materjałów drzewnych, tak pod względem drzewa użytkowego, jako też opałowego. W końcu zamieszcza tablice redukcyjne starannie ułożone, a koniecznie potrzebne przy czytaniu dzieł agronomicznych w obcych językach. Jeżeli w każdem zatrudnieniu człowieka potrzebna jest pewna kontrolla i wymiar, aby w swoich widokach nie być zawiedzionym, to bez wątpienia gospodarzowi, a Autor spodziewa się, że i pod tym względem niniejsza książka celowi odpowie. Wydanie staranne, papier welinowy, druk nowy, oprócz wielu ta-

bell przyłączone są 7 rycin, cena zł. 12. Tenże Autor ma zamiar wydać następnie «Budownictwo dla gospodarzy wiejskich», w którem przedstawić zamierza (łącznie z planami w liczbie kilkadziesiąt) takie budowle które już u nas w kraju exystują, a przez znawców, za trwałe i odpowiednie celowi są uznane.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Szczecin 21 Kwietnia. — Chociaż dni święta ograniczały ruch handlu, jednakże zakupiono mnóstwo pszenicy i to po cenach bardzo podwyższonych. Na miejscu za średnią uckerm. płacono 41 tal., na dostawę także płaci się 42 i pół tal., biała szląska na miejscu 46 tal. Zdaje się, że na teraz nie można się spodziewać kupowania taniéj, bo chociaż z jednéj strony raporta z zagranicy nie polepszają się, za to z drugiéj zapasy są bardzo szczupłe, a ciągle odchodzą znacznie do środkowych prowincji kraju. Rzeczywiste położenie żyta da się ocenić dopiero po ukończeniu kontraktów na dostawy wiosenne. Na teraz ziarno to trzyma się mocno, i na miejscu ciężki piękny towar, płaci się po 36—37, lichszy po 35 i pół tal. na dostawę wiosenną 36 tal., a na sierpień 34 i pół tal., i niżéj od tych notowań na teraz dostać nie można. Jak słychać wkrótce możemy spodziewać się znacznego dowozu tego towaru. Na jęczmień brak statków spławnych wywiera wpływ niepomyślny i wielki pomerański w ostatnich dniach płacony był na miejscu po 29 tal., a mały po 26 tal. i po téj cenie jeszcze z łatwością obu gatunków dostać można. Owies pomerański w ostatnich dniach płacił się po 26 tal., ale dziś nie ma już chęci kupna na tę cenę.

Halla 23 Kwietnia. — Pszenica od 46—51 tal. stosownie do gatunku ciągle ma pokup, a ponieważ jest to jedyny gatunek zboża które wieśniacy mają jeszcze w zapasie i mogą przedawać, do czego z powodu braku pieniędzy prawie są przymuszeni, nie zbywa przeto na dowozach ale i odbyt na targu lądowym dość jest prędki. Żyto dotychczas ciągle podnosiło się wyżéj, przy zupełnym prawie braku dowozu lądowego, i za żyto na wodzie wczoraj płacono od 46—54 tal. jeśli w tym tygodniu dowozy nie powiększą się, tedy ceny jeszcze się wyżéj podniosą, ale ponieważ wczoraj mieliśmy piękny dzień przeto nie jeden wieśniak będzie się starał korzystać z ceny; dla tego prawdopodobnem jest, że przy powiększeniu się dowozu ceny nieco spadną. Jęczmień liczy się na 38—42 tal. Owsa daje się czuć wielki niedostatek i trzyma się od 31—40 tal.

Kolonja 19 Kwietnia. — W pszenicy mieliśmy dobry handel. Dowozy lądem były dość znaczne i przez to właśnie cena zniżyła się o 5 srgr. W handlu hurtowym spuszczono na 6 tal. Żywy odbyt miał miejsce w początku na dostawę. Na miejscu przedano wiele po 7 tal., na wodzie po 6 5|6 tal. Późniéj raporta zagraniczne spowodowały zniżenie cen i na czerwiec nie chciano już dawać 6 2|3 tal. Pokup na żyto był znaczny, tutejszy towar przedawany był po 6 1|3 tal. Dowozy tego ziarna były znaczniejsze niż dawniéj i spodziewamy się, że przez znaczną ilość zboża z morza wschodniego, cena zniży się wkrótce z teraźniejszéj niezmiernéj wysokości. Jęczmienia bardzo wiele przedano, mieliśmy wiele towaru tego z morza wschodniego i takowy częścią przez spekulantów z Coblenz częścią na tutejszą konsumcję został rozkupiony. Żywy odbyt jaki przez niejaki czas okazywał się w owsie, od kilku dni znacznie się zmniejszył. Wysokie ceny spowodowały obfite dowozy ze wszech stron.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 28 Kwietnia 1843.		żądają R. s	żądają k.	dają R. s	dają k
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92	85	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	55	92	55
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	—	—	—
Londyn fun. sterlin.	3 M.	6	42	6	40
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	99	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	30	75	—
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	97	50	97	20
Wrocław 100 talarów	2 M.	92	60	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr.		99	—	—	—
3. PAPIERY.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
ditto ditto nowe		14	76	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		53	—	—	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		83	50	—	—

Wartość kuponu kop. 20 1/2.

SREDNIA CENA ŻYWNOSCI.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sr. 1 kop. 52 (złp. 10 gro. 5); pszenicy r.s. 2 k. 79 (złp. 18 gr. 18); jęczmienia r. sr. 1 kop. 53 (zł. 10 gro. 7) owsa rub. sr. 1 kop. 13 (złp. 7 gr. 16); mąki pszennéj przedniéj r. sr. 3 ko. 80 (złp. 25 gr. 10), ordynarnéj 6 ćwierci r. s. 3 k. 98 (złp 26 gr. 16), żytniéj pytlo. r. s. 1 k. 86 (złp. 12 gr. 12), gryczanéj korzec r. sr. 2 ko. 7 (złp. 13 gr. 24); kaszy gryczanéj zwyczajnéj r. 2 k. 85 (z. 19 g. —); drobnej r. sr. 6 k. 51 (zł. 43 gr. 18); jęczmiennéj perłowéj r. s. —k. —(zł. — gro. —) jęczm. ordynaryjnéj r. s. 1 ko. 71 (złp. 11 gr. 12); — siana Centnar 100 funt. kop. 49 (złp. 3 gro. 8); słomy cent. 100 funt. kop. 24 (złp 1 gr. 18); sążeń drew sosnowych r. sr. 7 k. — (złp. 46); 20 wół dobry od r. s. 3 do 48; średni od r. s. 30 do 36; lichy od r.s. 19 do 29; — ciele r.s. 2 k. 10 wieprz dobry od r. s. 11 do 14; średni od r. s. 8 do 10; lichy od r. s. 5 do 7; — masła funt k. 14 (gr. 28) słoniny funt k. 9 (g 18); kartofli korzec k. 50 (zł. 3 g. 10); okowity 10téj próby garniec k. 58 (zł 3 g. 28); szumówki 6téj próby garniec kop. 35 (złp. 2 g. 10).